

Audycja 53, Tem: „Samuel”, Sobota 17.09.2005. Sobota 7-8 wieczór.

W naszej kolejnej sobotniej audycji religijnej „WCZORAJ DZIŚ I NA WIEKI” witają się ze słuchaczami Radia 3 ZZZ, Tadeusz Żurek, Przemysław Merski oraz Ireneusz Kołacz. Tematem naszej dzisiejszej audycji jest Samuel, ostatni z Sędziów Izraela. Jeśli przyjęlibyśmy Księgę Sędziów jako całkowicie skompletowaną historię Izraela w czasie owych 450 lat, nie mielibyśmy pełnego obrazu całej rzeczywistości istniejącej wówczas w Izraelu. Można by wyciągnąć mylny i niesprawiedliwy wniosek, że Izraelici trwali w ciągłym bałwochwalstwie i ponosili za to karania. Zapis w Księdze Sędziów pomija szczęśliwy okres pomyślnego rozwoju Izraela, a raczej wyszczególnia okresy odchodzenia Izraelitów od Pana Boga, za co ich karał, przez najazd nieprzyjaciela, który go uciskał. Ale gdy pokutowali i odwracali się od zła i służenia bałwanom, to Pan Bóg wyciągał ich z niebezpieczeństwa i kłopotów przez Sędziów, których Pan Bóg im ustanawiał. Ten „Sędzia” nie był prawnikiem, w naszym pojęciu, w języku hebrajskim **szofet**, odpowiada dokładnie terminowi **saffet**, co oznacza „**ten, kto opiekuje się sprawiedliwie.**” Ci bohaterowie wiary, dobrze wypełnili swe zadanie obrony Izraela przed nieprzyjaciółmi zewnętrznymi i w utrzymaniu spójności pokoleń a co najważniejsze zachowania wiary w Jedyne Boga Jahwe.

Osiedleniu się Izraelitów w ziemi Kanaan towarzyszy niezaprzeczalnie osłabienie ruchu religijnego. Jedną z przyczyn było, zachwycenie się nową ziemią „*Jakżeż wykwinłni są ci Kananejczycy – myślał Izraelita. – Jakże piękne są ich miasta! Czyż bogowie ich nie są również pociągający?*” Oczywiście Izrael nie zdradzi swego Boga Jahwe. Będzie Mu tylko nadawał postać przeróżnych bóstw lokalnych, a przede wszystkim da Mu formę widzialną, dotykálną, zdolną przemówić do umysłu śmiertelników. Ten proces nie dokonał się jednego dnia, ale powoli, systematycznie wprowadzał w życie duchowe Izraela, rozkładowe fermenty. Oddalało to Izraelitów od czystej nauki, którą Pan Bóg podał im przez Mojżesza. Teraz Izraelici przyjęli starożytne obyczaje Kananejskie, takie jak kult „wyżyn”, świętych drzew, specjalnie w tym celu wznoszonych kamieni. Zwyczajne, czyste bałwochwalstwo czyni coraz większe postępy. Łamiąc wyraźnie Dekalog: „*Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi Egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał bogów innych przede mną. Nie czyń sobie obrazu rytego. Nie będziesz się im kłaniał, ani im będziesz służył; bom Ja Pan Bóg twój*” (2 Moj. 20:2-5) Izraelici ulegają surowo zakazanym przez Pana Boga praktykom, takim jak: magia, czarnoksiężstwo i wywoływanie duchów.

Jednakże Izrael oprze się tej szeroko rozpowszechnionej pokusie bałwochwalstwa. Nawet w chwilach odstępstwa lud wybrany pamięta, że jest obdarzony Bożym posłannictwem i chociaż grzeszy, ale do pewnych hańbiących uczynków nie zniży się nigdy. Poczucie godności jako narodu wybranego podtrzymuje jego wiarę, a gdy woła do Jahwe, jest to zawsze wołanie jednogłośnie, krzyk serca, które odzyskało swą godność. Żarliwość poczucia narodowego i zapal religijny idą ze sobą w parze. Sędziowie są wcieleniem tak jednego jak i drugiego. Głównym bastionem przeciwko niewierności jest pokolenie Lewiego. Kapłani i Lewici, namiętnie przywiązani do swych czynności i usługi przy Namioocie Zgromadzenia, do tekstu TORY (Pięcioksiąg Mojżesza) z całych sił bronią przestrzegania praw podanych

przez samego Jahwe, za pośrednictwem Mojżesza przy Górze Synaj. Oczywiście nie wszyscy Lewici są bez skazy, ale należy oddać sprawiedliwość, stwierdzając, że dzięki Kapłanom i Lewitom tożsamość pokoleń Izraelskich została zachowana.

Wielkość Izraela w owej epoce Sędziów, polega na tym, że pomimo przełomów i upadków uratował, co uratowane być miało. Poprzez biblijne paragrafy dostrzegamy znaczne postacie trawione tym samym ogniem, który trawił duszę wielkiego Mojżesza i opromieniał postacie Patriarchów. Najbardziej znani Debora, Gedeon, Jefte czy Samson, pomimo że są ludźmi niedoskonałymi, wyrastają na bohaterów wiary skoro tylko zaczynają działać na oczach Pana Boga. Ci bohaterowie wiary, których wielu w Księgach Starego Testamentu jest zaledwie wspomnianych, stanowili kościec (trzon) narodu. Czytamy o mężach poświęconych Jahwe, którzy musieli nosić niestrzyżone włosy i wstrzymywać się od sfermentowanych napoi. Byli to nazarejczycy, którzy przechowywali w samym sercu osiadłego Izraelskiego społeczeństwa ascetyczne obyczaje i pielęgnowali dawny ideał. Do jednych z nich należy ostatni z pośród Sędziów, Samuel.

Okoliczności, urodzenia się Samuela, jak i doświadczenia jego dzieciństwa miały wielki wpływ na jego życie jako sługi Bożego. W Ramathaim osadzie górskiej, mieszkał Elana, lewita z pokolenia Kaata. Jego żona Anna była niepłodna i z tego powodu cierpiała. Rodzina była głęboko wierząca. Pewnego dnia, gdy mąż jej składał ofiarę w Silo, Anna weszła do świątyni i żarliwie poczęła błagać Boga. Najwyższy Kapłan Heli, który był równocześnie Sędzią w Izraelu, siedział koło filaru i przyglądał się tej kobiecie, której twarz ociekała łzami i której postawa świadczyła o niezmiernym wzruszeniu. Anna modliła się po cichu: *„Panie zastępów, jeśli wejrzawszy wejrzysz na utrapienie służebnicy twojej, i dasz słudze twojej płec męską, dam go Panu przez wszystkie dni żywota jego, a brzytwa nie postoi na głowie.”* Kapłana jednak zmyliło to wzburzenie, zmyliły go ciągle poruszające się usta, podszedł i rzekł: *„Wytrzeźwiew się trochę od wina, któremeś się upiła”*. Biedaczka odpowiada mu: *„Nie, wina i wszelakiej rzeczy, która upoić może, nie piłam, alem wylała duszę moją przed oczyma Pańskimi”*. 1 Sam. 1 Rozdział. Pan Bóg wysłuchał modlitwę i Anna urodziła syna i nazwała go Samuelem, *„przeło iż go od Pana żądała.”* 1 Ks. Sam. Rozdziały 1-4. Gdy dziecko podrosło, Anna, wierna swej obietnicy, przyprowadziła je do Namiotu Zgromadzenia. Oznajmiła kapłanowi Helemu o ślubie, jaki uczyniła, i o swoim szczęściu. Potem odeszła zostawiając dziecko.

I rośnie w świątyni Samuel, ubrany w tunikę z białego lnu, którą matka odnawia, co roku, na plecach zwisają warkoczyki nazarejczyka – młodzieńki sługa świątyni. Jego uśmiechnięta młodość czuwa przy boku siwego już Kapłana Helego. Jego czystość moralna była tym bardziej godna podziwu, że synowie kapłana Helego jako podkapłani nadużywali swojej pozycji i przywłaszczali sobie więcej z ofiar, które im Izraelici przynosili jak, to było dokładnie ustalone przez boskie zarządzenie, a oprócz tego żyli niemoralnie. Jako kapłani i słudzy Boży, oni powinni byli nauczać ludzi i własnym przykładem pokazywać jak mają żyć uczciwie i sprawiedliwie. Jednak oni swoim postępowaniem wprowadzali ludzi w błąd i prowadzili do

niesprawiedliwości i ta wina synów Helego była wielka wobec Pana Boga, bo znieważali ofiary Boże jak podaje zapis Biblijny: „*Ale synowie Heli byli synowie bezbożni, a nie znali Pana.*” 1 Sam. 2:28-29 Ojciec wiedział o postępowaniu swoich synów, ale nie reagował, możliwe, że miłość do synów zaślepiła jego odpowiedzialność w stosunku do nich.

Pan Bóg, przez Anioła upomniął kapłana Helego odnośnie złego postępowania jego synów jak czytamy: „*Dlaczego wzgardziliście moją ofiarą ze zwierząt i z pokarmów, które nakazałem sprawować w moim przybytku? Ty zaś cenisz synów swoich więcej ode mnie, abyście się utuczili z pierwocin wszystkich ofiar Izraela, mojego ludu?*” W następstwie tego Pan Bóg zerwał z domem Helego społeczność jak czytamy: „*A pacholę Samuel służył Panu przed Heli, a słowo Pańskie było drogie w one dni, bo nie bywało widzenia jawnego.*” Następnie na scenę wchodzi pacholę Samuel. Pewnej nocy, gdy Samuel czuwał w Namiocie Zgromadzenia gdzie była Arka przymierza, a prawie niewidomy już kapłan Heli spał – dał się słyszeć głos. Chłopiec myśląc, że woła go kapłan, trzykrotnie biegł do niego. Kapłan Heli zrozumiał, że to Pan Bóg wzywa chłopca. A Pan Bóg przemówił do Samuela i polecił mu jako nowemu prorokowi w Izraelu by przekazał jego pierwsze posłannictwo dla Kapłana Helego, które brzmiało: „*Donieś mu, że Ja osądzę jego dom na wieki za grzech, o którym wiedział, że jego synowie znieważali Boga, a on ich nie strofował.*”

Było bardzo trudno młodemu Samuelowi spełnić to posłannictwo, dla Helego gdyż był jego wiernym sługą. Kapłan Heli zapytał natychmiast swego młodego ucznia, jakie słowa wypowiedział do niego Pan Bóg; i przyjął cios z pokorą: „*Pan ci jest; co jest dobre w oczach jego, niech czyni*” Pomimo faktu, że kapłan Heli bez szemrania przyjął karę, to jednak zdajemy sobie sprawę, że Pana Boga to jednak nie zadowoliło. Pan Bóg bardziej ceni mocne charaktery. Kapłan Heli byłby bardziej zadowolony Pana Boga gdyby miał bardziej trwałe charakter- któryby w pełni doceniał swoją odpowiedzialność wobec Pana Boga jako Jego sługa, i tak samo odpowiedzialność w stosunku do swoich dzieci jako ich ojciec. Jesteśmy pewni, że silne charaktery są przez wszystkich bardziej doceniane. Chociaż może czasem jest trudniej współdziałać z nim to jednak silny charakter to jest coś jak klejnot, wysoko ceniony przez ludzi jak i przez samego Pana Boga. Kara jednak miała dotknąć nie tylko dom kapłana Helego, ale z nimi i całego Izraela.

Na zachodniej granicy kraju pojawia się niebezpieczny przeciwnik: Filistyni. Przybyli oni z północy, przeplłynęli morze na statkach, wylegli tłumnie wzdłuż wybrzeża. Byli to ludzie rośli i cechowała ich wojowniczość. Skąd przybyli? Nie wiadomo. Istnieje kilka teorii, jedna z nich, że z wyspy Krety. Jedno jest pewne, że ci „*ludzie morza*”, jak ich nazywano w starożytności, jak fala ognia przewalili się przez starożytne narody. Określano ich różnymi nazwami. Przetrwowało jedynie określenie nadane im przez Izraelitów: Filistyni. Słowo „*Filistyni*” budziło przerażenie na całym Oriencie. Teraz Filistyni przygotowali się do głównego uderzenia. Zanim synowie Izraela spostrzegli się, stanęli ze

swą armią w Kanaanie u granic Izraela. Filistyni posuwali się coraz dalej. Zaczynali wdierać się na wyżyny. Izrael chciał stoczyć z nimi walkę decydującą. Aby wszystkie szanse były po stronie Izraela, synowie Helego, Chofni i Pinechas zabrali do bitwy Arkę Przymierza. Ale ku zgrozie Izraelitów Arka wpadła w ręce nieprzyjaciół.

W Silo u bram miasta 98 letni Heli czekał na wiadomość o wyniku walki. Do uszu jego dotarła druzgocąca skarga; głosiła klęskę, ucieczkę, pochwycenie Arki, śmierć jego synów. Na tą wieść stary kapłan traci przytomność i pada na ziemię martwy. Złamaną odwagę ludu dźwignął młody Samuel. Niewielką korzyść odnieśli Filistyni ze swoich zwycięstw. Niepokoila ich Arka, którą umieścili u stóp swoich bożków. Samuel poprowadził przeciwko nim zwycięską wyprawę. Ostatecznie Filistyni zwrócili Arkę Przymierza Izraelitom. Wędrując Samuel od jednej miejscowości do drugiej zaprowadził w całym kraju reformę religijną. Osiadłszy wreszcie w mieście rodzinnym cieszył się wśród pokoleń Izraelskich autorytetem dzięki swej cnotce i sprawiedliwości, oraz darowi prorokowania. Izrael skupiony wokół tego męża Bożego, nabrał z powrotem zaufania do samego siebie. W ostatnich latach Samuela wspierali w jego urzędowaniu jako sędziowie obaj synowie, niestety wielce nie podobni do ojca.

Okoliczność ta, jak i inne ważne powody historyczne sprawiły, że lud zaczął go prosić o wybranie mu króla. Samuel przystał na prośbę wbrew własnemu przekonaniu i z rozkazu Bożego namaścił na króla Saula z pokolenia Beniamina. Złożył tedy w ręce jego urząd sędziowski. Lecz nadal w różnych okolicznościach przekazywał królowi rozkazy Pańskie. Tak zakończył się okres sędziów a rozpoczął się okres królów. Samuel zmarł w późnej starości. 1 Samuelowa 8:21-22; Rozdział 12.

Dziękujemy państwu za uwagę i zapraszamy do wysłuchania naszej następnej audycji w sobotę wieczorem 17 października, a w tej chwili przez następne pół godziny czekamy na państwa telefony pod numerem 9415 1923 powtarzam 9415 1923 Dobranoc!